

Jan Bloch – polski wizjoner

26 września 2022

Jan Bloch, wielki polski wizjoner, z zadziwiającą trafnością opisał koszmar okopów I wojny światowej. Przewidział też katastrofalne skutki gospodarcze tego konfliktu i związane z nim zagrożenie socjalistyczną rewolucją. Zrobił to jeszcze w XIX wieku.

Na przełomie XIX i XX wieku „Przyszła wojna pod względem technicznym, ekonomicznym i politycznym” Jana Gottlieba Blocha (wydana w kilku tomach w latach 1893–1898) była jedną z najbardziej kontrowersyjnych publikacji i wywołała ożywioną i szeroką dyskusję w całej Europie. Było to zasługą jednoczesnego wydania dzieła w kilku językach, między innymi po francusku, holendersku, niemiecku i polsku. Dzięki temu, a także naukowemu podejściu i profesjonalnemu opracowaniu tematu „Przyszła wojna...” była szeroko dyskutowana na dworach europejskich.

Paradoksalnie, książka zyskała najmniej rozgłos w ojczyźnie autora. Polacy zajmowali w większości krytyczne stanowisko wobec tez przedstawianych przez Blocha, co było spowodowane głównie tym, że na Zachodzie pacyfizm i przekonanie o niemożliwości wybuchu kolejnej wojny w Europie były kojarzone ze sprzeciwem wobec niemieckiego militarizmu. Nad Wisłą natomiast takie tezy stały w opozycji do przekonania, że tylko wielka wojna i walka zbrojna były w stanie zwrócić Polakom niepodległość. Na Zachodzie praca polskiego autora szybko stała się jedną z podstaw ruchu pacyfistycznego, wpisując się w działalność Berty von Suttner, Frederica Passy czy twórcy Czerwonego Krzyża Henriego Dunanta, również wskazujących na szaleństwo wojny i potencjalnie groźne konsekwencje jej wybuchu. Gdyby nie szybka śmierć w 1902 roku, Dzieło Blocha przyniosłoby mu zapewne Pokojową Nagrodę Nobla.

KLUCZOWE CECHY WIELKIEJ WOJNY

Bloch wskazywał, iż w kolejnej wojnie ogromną rolę będzie odgrywał postęp techniczny w dziedzinie zbrojeń. Twierdził, iż wprowadzenie nowych karabinów o zasięgu do 1100 metrów diametralnie zmieni oblicze pól bitewnych. Nowa broń, o ponad dwukrotnie większym zasięgu, da pewność strzelającemu, że jego kule trafią w któregoś z przeciwników. Ponadto powszechne wykorzystanie prochu bezdymnego pozbawi walczących stron swoistej zasłony dymnej uniemożliwiającej precyzyjne strzelanie, czy to z karabinów, czy też ze środków artyleryjskich. Niemożliwe okaże się w przypadku wprowadzenia ulepszonych środków walki skupienie wojsk na otwartym obszarze, czy nawet pod osłoną fortyfikacji, gdyż będzie to grozić całkowitym zniszczeniem własnych sił. Bloch przewidywał w związku z tym, iż działania wojenne rozpoczynać się będą z dużych odległości, a wojska będą musiały pozostawać rozproszone. Tym samym znacznie powiększy się samo pole bitwy. Większy zasięg dział i karabinów da jeszcze większą przewagę obrońcom. Wszystko to spowoduje, że wojna stanie się niezwykle śmiertelna, jak nigdy dotąd.

Tępo rozwoju technologii spowoduje, że już w chwili wybuchu walk państwa będą posiadały przestarzały sprzęt, a przygotowywany aparat wojenny okaże się nieodpowiedni. Jakże trafne okazały się te przewidywania zwłaszcza z perspektywy działań pozycyjnych prowadzonych podczas I wojny światowej, kiedy to okopane naprzeciw siebie armie, zasypujące się gradem kul karabinowych i armatnich, siały spustoszenie w szeregach tych oddziałów wroga, które zdecydowały się uderzyć na pozycje nieprzyjaciela. Bloch przewidział, że ukryci w okopach będą posiadali możliwość rozwinięcia wszystkich swoich środków walki, odsłaniając jedynie 1/8 swojego wzrostu. Atakujący, pozbawiony osłony, będzie bardzo łatwym celem.

Przyszła wojna będzie się składać w przeważającej części z działań zmierzających do zdobycia bądź utrzymania określonych

pozycji ufortyfikowanych. Obrońcy, oprócz standardowych okopów i szanćów, będą przygotowywali dodatkowe przeszkody dla atakującego w postaci drutów czy wilczych dołów. Wszystko po to, aby spowolnić marsz nieprzyjaciela i ewentualnie wykorzystać fakt, iż wpadł on w pułapkę i pokryć go ogniem artyleryjskim. Jak pisał Bloch, zarówno granica francusko-niemiecka, jak i obszary Rosji usiane były fortyfikacjami i twierdzami, których zdobycie z pewnością będzie kosztowało życie wielu żołnierzy. Ogromną rolę, o czym można już było się przekonać, będzie odgrywała kolej żelazna, której długość linii ciągle rośnie. Pozwoli to na jeszcze szybsze niż wcześniej przemieszczanie sił i ich przegrupowanie.

GOSPODARCZA KATASTROFA

Według Blocha w przyszłej wojnie wziąć miało udział wiele milionów żołnierzy. Armie poszczególnych państw na przestrzeni XIX wieku stale rosły, a apogeum tego procesu nastąpić miało podczas następnego konfliktu. Bloch pisał: „Generał Leer przypuszcza, że liczba wojsk każdej ze stron działających na jednym teatrze wojny wraz z częściami dodatkowymi dojść może do 1 200 000 ludzi”.

Skutki istnienia tak wielkich armii będą dwojakie. Z jednej strony wojna osiągnie skalę nieznaną wcześniej, gdy jednocześnie do walki będzie ruszało tyle żołnierzy, ile nieraz liczyły całe siły zbrojne jednego państwa. Wojna stanie się masowa. Z drugiej strony nie sposób nie zauważyć społecznych, ekonomicznych i gospodarczych konsekwencji poboru milionów mężczyzn. Gwałtowne odebranie gospodarce rąk do pracy spowoduje jej całkowite załamanie w krótkim czasie. „W czasie ostatnich wojen armie, z wyjątkiem tylko pruskiej, złożone były z żołnierzy weteranów. Dziś przeciwnie, największa ilość sił składać się będzie z rezerwistów, oficerów i szeregowców, oderwanych od zajęć pokojowych”.

Wśród konsekwencji takich działań można było wskazać zastój w

produkcji, handlu i rolnictwie, wzrost cen prawie wszystkich produktów, w tym – co najdotkliwsze – cen żywności i artykułów pierwszej potrzeby. Bloch zwracał też uwagę na rosnącą rolę i potęgę Stanów Zjednoczonych, których rozwój na przełomie XIX i XX wieku stawał się zagrożeniem dla dominującej jeszcze wówczas roli Europy na świecie. Dlatego autor podkreślał, jak dalekie konsekwencje będzie miał wybuch wojny, o której mówił, że przyniesie samozagładę staremu kontynentowi. Przewidywał, że ewentualne działania wojenne musiałyby zostać przerwane wcześniej, być może bez osiągnięcia wszystkich założonych wcześniej celów taktycznych, czy strategicznych.

Kolejnym problemem, na który wskazywał Bloch, była kwestia organizacji zaopatrywania wielomilionowych armii. Jak pisał, w przyszłej wojnie nie będzie już możliwe aprowizowanie się na terenie przeciwnika, gdyż działania wojenne mogą zniszczyć także zasoby pozostające w pobliżu terenu walk, a ponadto ich ilość może być niewystarczająca, by zaspokoić potrzeby wojsk. Pojawi się konieczność dostarczania wyposażenia i żywności z głębi kraju, co będzie rodziło ogromne problemy logistyczne, przy założeniu, że poszczególne państwa będą posiadały zasoby do wysłania na front.

PRZEBIEG PRZYSZŁEJ WOJNY

Bloch pokusił się nawet o nakreślenie hipotetycznego przebiegu konfliktu pomiędzy ukształtowanymi już w jego czasach blokami dwuprzemierza i trójporozumienia. W swych rozważaniach słusznie twierdził, iż Niemcy zdecydują się na uderzenie wszystkimi siłami na jednego z przeciwników, po czym dokonają w przypadku zwycięstwa przerzucenia kolejną swoich wojsk na drugi front (plan Schlieffena). Bloch pomylił się jedynie w wyznaczeniu kolejności ataku. Uznał za bardziej prawdopodobny atak najpierw na Rosję i następnie na Francję, a jak wiemy z historii, stało się odwrotnie. W czasach Blocha duża część sił niemieckich była jednak skoncentrowana w regionach wschodnich Niemiec, przy granicy z Rosją.

W ocenie Blocha Rosja miała możliwość prowadzenia obrony przez kilka lat w przeciwieństwie do państw Europy Zachodniej i Południowej, które nie posiadały podstawowych zasobów oraz rąk do pracy zdolnych zastąpić mężczyzn powołanych do wojska. Dodatkowym atutem Rosji była jej przestrzeń, nad którą potencjalnemu agresorowi byłoby niezwykle trudno zapanować, a to było warunkiem koniecznym do pokonania przeciwnika, na co wykazywał już Clausewitz w „O wojnie”. Przestrzeń pokonała Napoleona w 1812 roku i może też pokonać kolejnego przeciwnika.

W kwestii wojny na morzu Bloch prezentował poglądy odmienne od jemu współczesnych, którzy byli przekonani, iż nie ma istotnych różnic między sposobem prowadzenia wojny dawnym i przyszłym. Autor uważał, iż w przeciwieństwie do poprzednich wojen morskich, w których wszystkie strony konfliktu dysponowały podobnymi siłami, a bitwa morska nie kończyła się zagładą okrętów obu stron, w przyszłej wojnie będzie inaczej. Znowu jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy był postęp technologiczny, pozwalający na budowanie jednostek nowego typu, który w historii nie miał swojego odpowiednika. Przykładem mogą tu być torpedowce, posiadające niewielkie rozmiary, osiągające duże prędkości i będące w stanie zatopić nawet potężny pancernik czy też krążownik.

Bardzo korzystne mogło okazać się zdaniem Blocha blokowanie portów i ostrzał miast nadmorskich. Jak pisał, przerwanie szlaków komunikacyjnych i odcięcie państw od dostaw surowców, czy ogólniej uniemożliwienie wymiany handlowej może w bardzo szybkim czasie zdecydowanie pogłębić i przyspieszyć kryzys gospodarczy. Wrażliwa na tego typu działanie będzie z pewnością Wielka Brytania, co można było zaobserwować już w czasie wojen napoleońskich. Realizacja tego planu nie będzie jednak prosta. Już w czasie epoki żaglowców blokada portu była często przerywana. Teraz, w związku z większym zasięgiem artylerii i potężniejszymi fortyfikacjami, okręty blokujące będą musiały zachowywać bezpieczną odległość.

„W przeciwieństwie z bitwą na lądzie, pole walki na morzu jest nieograniczone i obaj przeciwnicy mają wielką swobodę ruchów. Walczą tu już nie ludzkie masy, lecz nieliczne forty pływające, opatrzone w różnorodne maszyny i uzbrojone w bajecznie potężne działa i miny, a także krzyżowce, które ze względu na ich szybkość, porównać można do olbrzyma w butach siedmiomilowych, a wreszcie torpedowce, zdolne zatopić każdy okręt.”

Powyższe założenia nie w pełni się jednak sprawdziły. Wojna na morzu przybrała wbrew przewidywaniom Blocha bardziej dynamiczny charakter niż działania na lądzie. Przerwanie szlaków handlowych i odcinanie przeciwnika od dostaw próbowano zrealizować głównie na morzu, a nie w pobliżu portów nieprzyjaciela za sprawą chociażby masowego wykorzystania okrętów podwodnych.

WIDMO REWOLUCJI

Przyszła wojna w ocenie Blocha może się skończyć wcześniej niż założenia przywódców państw zaangażowanych również z innego powodu niż klęska militarna czy katastrofalna sytuacja gospodarcza wewnątrz kraju. Ogrom ciężarów ekonomicznych i społecznych ponoszonych przez społeczeństwa może spowodować postawienie veta dalszemu prowadzeniu wojny. W przeciwieństwie do wieków poprzednich, poszczególne narody mają zdecydowanie większy wpływ na losy swoje i swoich państw. Stąd widmo głodu i niedostatku, a także utrata milionów współobywateli mogą spowodować oddolne ruchy antyrządowe.

Bloch przestrzegał zwłaszcza przed ruchami rewolucyjnymi, w tym (!) socjalistycznymi. Nierównomierne rozłożenie ciężarów wojny wśród klas społecznych będzie tylko pogłębiać prawdopodobieństwo rewolucji. Szczególnym zagrożeniem może być ruch Międzynarodówki, który usposabia masy wrogo do wojen i może wykorzystać klęskę na froncie, trudności ekonomiczne i społeczne do wystąpienia przeciwko rządowi. W związku z tym

Bloch stawia pytanie, jak zachowają się miliony żołnierzy walczący na frontach? Czy pozostaną posłuszni wobec rządu i będą prowadzili działania wojenne, czy też propaganda komunistyczna okaże się wystarczająco silna, by wywołać masowe wystąpienia żołnierzy przeciwko oficerom? Odpowiedź daje sam Bloch: „Im bardziej morderczy stał się aparat wojny, im większego wymaga poświęcenia i inicjatywy od żołnierzy, tym trudniej wyobrazić sobie pomyślnie jej prowadzenie z armią przesiąkniętą już sceptycyzmem i socjalistycznymi tendencjami”.

WOJNA JEDNAK NIEMOŻLIWA?

Jan Bloch uważał, iż wybuch przyszłej wojny będzie coraz mniej prawdopodobny, a to dlatego, że wraz z rozwojem cywilizacyjnym wszelkie spory będą rozwiązywane pokojowo. Już w czasach, w których żył, powiązania gospodarcze i handlowe między mocarstwami europejskimi zdawały się być silniejsze niż powody do wywoływania wojen. Bloch uważał również, że przyszła wojna nie może wybuchnąć z powodu nierozstrzygniętych kwestii odziedziczonych po wojnach przeszłości. Tu pojawia się według niego wielka rola mediów, wówczas głównie prasy, która będąc nierzadko podstawowym źródłem informacji o wydarzeniach i mając ogromny wpływ na kształtowanie poglądów i opinii społecznych, musi zachować racjonalność w działaniach i poczucie odpowiedzialności za przekazywane treści. Świadomość możliwości wykrzywienia rzeczywistości powinna być dyscyplinująca.

Rozwiązaniu problemów międzynarodowych i ewentualnemu powstrzymaniu przyszłej wojny mógłby służyć sąd międzynarodowy, który rozstrzygałby spory między państwami. Zapobiegałby prowadzeniu polityki opartej na „zbrojnym pokoju”. Aby tak się stało, potrzebne jest jednak spełnienie dodatkowych warunków w postaci dobrowolnego poddania się państw pod osąd oraz w ogóle wola powołania tego typu instytucji. Szczególną rolę dyscyplinującą wobec rządów

powinna odgrywać opinia międzynarodowa, która presją powinna wymuszać pokojowe rozwiązania ewentualnych konfliktów i sporów.

Bloch napisał: „Wojna nikogo nie zaskoczy dzisiaj nieprzygotowanego; nikt przeto nie może być pewnym z góry zwycięstwa”. W Europie na początku I wojny panowało przeświadczenie, że potrwa ona krótko, może do Bożego Narodzenia, ewentualnie Wielkanocy następnego roku. Żołnierze wierzyli, że jadać po szybkie i łatwe zwycięstwo. Rzeczywistość okazała się jednak diametralnie różna. Przewidział to również francuski minister Juliusz Simon, który powiedział:

„Ziemia wyniszczona, ród ludzki zginął. Straszny pożar, rozniecony na rozkaz wodzów udoskonalonymi sposobami techniki wojskowej, żywiołową potęgą ogarnął wszystko, co ludzkość stworzyła w ciągu wieków pracą usilną, nauką i sztuką. Po takiej wojnie nie ocaleje ani jedno narzędzie pracy, ani jeden pług, wrzeczono i książka. Pozostaną tylko cmentarze. W porównaniu z tą wojną, wojny napoleońskie będą się wydawały igraszkami” (J.G. Bloch, Przyszła wojna...).

Autorstwo: Przemysław Zera

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

BIBLIOGRAFIA

1. Grzegorz P. Bąbiak, Jan Gottlieb Bloch 1836–1902. Portret zapomnianego pacyfisty, [w:] Jan G. Bloch, Przyszła wojna pod względem technicznym, ekonomicznym i politycznym, PISM, Warszawa 2005.
2. Jan G. Bloch, Przyszła wojna pod względem technicznym, ekonomicznym i politycznym, PISM, Warszawa 2005.
3. Tenże, Wnioski ogólne z dzieła „Przyszła wojna pod względem technicznym, politycznymi i ekonomicznym”, nakł. Gebethnera i

Wolffa, Warszawa 1899.

4. Andrzej Kostanecki, The Future of War, [w:] Strona Fundacji im. Jana Blocha, dostęp: 27 grudnia 2014, <http://www.bloch.org.pl/nowy/bloch.doc>.

5. Elżbieta Małecka, Jan Bloch. Niezwykły warszawiak – bankier, magnat kolejowy, działacz i myśliciel (1836–1902), Wydawnictwo Towarzystwa Jana Gotliba Blocha, Warszawa 2002.

6. Manfred Sapper, Overcoming war. Jan Bloch: Entrepreneur, publicist, pacifist, [w:] Eurozine.com, 27 listopada 2008, dostęp: 27 grudnia 2014, <http://www.eurozine.com/articles/2008-11-26-sapper-en.html>.

7. Andrzej Żor, Figle historii. Biografie niezwykłe, Adam Marszałek, Toruń 2006.